

A n n a W o l i ń s k a

Struktura procesu interpretacji w semiotyce Charlesa Sandersa Peirce'a a problem nieodwracalności czasu

W myśl założeń semiotycznych interpretacja nie jest rozumiana jako momentalny akt bezpośredniego poznania, jako objawienie czy też przekonanie samoczywistej intuicji, lecz

interpretacja [...] ma charakter czasowy, zachodzi w czasie i dotyczy także bytów istniejących w czasie. Problem czasu pojawia się w każdym akcie interpretacji: to, co podlega interpretacji, należy zawsze do przeszłości, a teraźniejsza interpretacja nadaje mu nowe znaczenie, które wpływa na jego przyszłe rozumienie. Każda interpretacja łączy przeszłość z przyszłością i jest zarazem wytworem swego czasu. W konsekwencji znaczenie jest zjawiskiem historycznym¹.

Czas zasadniczo zwykło się dzielić na dwie odmiany: *chronos*, tj. czas fizyczny, „obiektywny”, odmierzany zegarami, oraz *tempus*, tj. czas doświadczalny, „subiektywny”. Czas fizyczny można scharakteryzować jako ciągły, linearny, postępujący i nieodwracalny² oraz, co szczególnie istotne w perspektywie rozważanego tu problemu, zgodny z zasadą przyczynowo-skutkową, tj. zasadą następstwa czasowego. Czas doświadczalny natomiast strukturyzuje nasze codzienne doświadczenie, w każdym momencie naszego istnienia podlegamy jego „tyranii”, w postaci ciągłego zmierzania ku końcowi. Koniec, ostateczny kres nadaje sens wszystkim naszym działaniom.

Proces interpretacji związany jest zarówno z czasem fizycznym, jak i z czasem doświadczalnym. Ponieważ interpretacja jest procesem, a nie aktem momen-

¹ H. Buczyńska-Garewicz, *Znak i interpretacja. Semiotyka Peirce'a i hermeneutyka Heideggera*, „Studia Filozoficzne” 1985, nr 7–8, s. 34.

² Istnieją wyjątki, np. w postaci teorii mówiących o przemiennym kurczeniu i rozszerzaniu się wszechświata, czyli oscylowaniu pomiędzy nieustannie powtarzającymi się jego wielkimi wybuchami i wielkimi kresami.

talnego, pozaczasowego, tj. „punktowego” objawienia, dlatego też dotyczy czasu fizycznego, rozciąga się w tym czasie. Jednak jej związki z czasem nie ograniczają się jedynie do *chronos*. Skoro łączy ona ze sobą przeszłość z przyszłością, *tempus* przejawia się właśnie w owym związku wyznaczającym jednocześnie sposób interpretacji przeszłości.

Rozważania nad problemem czasu w kontekście procesu nieustającej semiozy ograniczę do analizy istotnych z perspektywy rozważanego problemu elementów semiotyki Peirce’a. Teorię tę można traktować jako model dla niektórych semiotycznych teorii interpretacji, które bazują na idei „otwartości znaku”. Koncepcja Peirce’a jest o tyle interesująca, że założeniem jej było dostarczenie ogólnej i podstawowej dyscypliny teoretyczno-formalnej, a nie empiryczno-opisowej.

Jest ona zarazem najogólniejszą metodą poznania, metodą metod. Błędem byłoby jednak pojmowanie semiotyki Peirce’a po prostu jako pewnej metodologii. Podstawą przydatności metodycznej jest bowiem jej wyraźnie teoretyczny i pozytywny charakter. Tak jak w odniesieniu do logiki pisał Peirce o dwóch jej częściach, którymi są *logika docens* i *logika utens*, widząc w pierwszej podstawę drugiej, tak samo też można by mówić o *semiotyce docens*, która warunkuje dopiero *semiotykę utens*³.

Stąd też semiotyka Peirce’a nie zakłada żadnej z nauk o fenomenach kultury jako swojej podstawy. Zamierzeniem Peirce’a było stworzenie nauki, która mogłaby dostarczyć ścisłego i ogólnego „języka” dla innych nauk.

Próba uchwycenia relacji, jakie zachodzą pomiędzy przeszłością, teraźniejszością i przyszłością w procesie semiozy, jest o tyle interesująca, że pomimo wyraźnie linearnego, postępującego od przeszłości poprzez teraz ku przyszłości, kierunku jej rozwoju pojawia się w jej czysto logicznej strukturze możliwość „powrotu” do przeszłości w celu jej reinterpretacji.

Źródła Peirce’owskiej koncepcji myśli-znaku

Hanna Buczyńska-Garewicz, analizując filozoficzne podstawy semiotyki Peirce’a, odwołuje się do jego dwóch cykli wczesnych artykułów⁴.

Oba te cykle wzięte w całość stanowią zarys filozoficznego poglądu i programu Peirce’a. Są one fundamentem również jego semiotyki. Pojęcie znaku pojawia się w nich w kontekście polemiki z racjonalizmem kartezjańskim, jest przeciwstawione bezpośredniej intuicji; znak staje się tam podstawową kategorią epistemologiczną, metodologiczną, a także ontologiczną: jest jedynym sposobem istnienia myśli. Znak, jako jedyna forma istnienia myśli, staje się zarazem czynnikiem umożliwiającym logiczną analizę myślenia⁵.

³ H. Buczyńska-Garewicz, *Semiotyka Peirce’a*, wyd. cyt. s. 29.

⁴ Patrz: tamże, s. 13–14.

⁵ Tamże.

Aby myśl mogła być poznana, musi się „uzewnętrznąć”, akty świadomości pozbawione ogólnego znaczenia nie są myślą, nie mogą być zatem poznawane racjonalnie.

Wszystko, co znamy lub myślimy jest poznawane i pomyślane za pomocą znaków, a zatem cała nasza wiedza jest znakiem (MS 7, s. 18, przyp. 1)⁶.

Wyrazem antykartezjańskiej postawy Peirce'a jest przeciwstawienie się idei poszukiwania „doskonałej podstawy wiedzy”, idealnego początku. Metodą pozwalającą dotrzeć do owego „niepowątpiewalnego” początku było dla Kartezjusza wątplenie. Peirce odrzuca wątplenie jako metodę pozwalającą osiągać przekonanie, gdyż poznanie polegające na formułowaniu przekonań nie może być rezultatem ciągłego wątplenia. W rozważaniach Peirce'a wątplenie pełni funkcję bodźca rozpoczynającego każdy proces myślowy, który „[...] rodzi się wraz z wątpleniem, a kończy z chwilą osiągnięcia przekonania. W ten sposób jedyną funkcją myślenia jest wytwarzanie przekonań”⁷.

Ponieważ znak jest jedyną formą myśli dostępną poznaniu naukowemu, nie intuicyjnemu, bezpośredniemu, lecz zmediatyzowanemu, Kartezjańskie idee proste i wyraźne są jedynie potencją myśli. Idee proste do niczego nie odsyłają i w niczym nie mają one swego początku. Nie wyrażają żadnych treści, są „całkowicie ślepe”. Myśl nigdy nie jest samoobecna. Poznanie myśli dokonuje się za pośrednictwem znaku. Ponieważ znak istnieje jedynie w relacji do znaku bardziej pierwotnego oraz w relacji do znaku go interpretującego, poznanie myśli-znaków jest procesem ciągłej interpretacji, w której znak bardziej pierwotny zostaje zastąpiony znakiem bardziej złożonym.

Ze stwierdzenia, że każda myśl jest znakiem, wynika, że każda myśl musi zwracać się ku innej myśli, musi określać inną, gdyż taka jest istota znaku. Jest to po prostu inna forma znanego aksjomatu, że intuicja, tj. bezpośrednio obecny akt, nie jest myślą, albo innymi słowy, że wszelkie myślenie ma jakąś przeszłość. *Hinc loquor inde est*. Skoro jest jakaś myśl, to musiała być poprzednio myśl – znajduje to analogię w fakcie, że skoro jest czas przeszły, to musiała być nieskończona seria czasów. Gdy mówimy, że myśl nie może zdarzyć się w jednej chwili, lecz wymaga czasu, to jest to powiedzenie w inny sposób, że każda myśl musi być interpretowana przez inną myśl lub że każda myśl istnieje jako znak (5.253)⁸.

W konsekwencji powyższych rozważań Peirce formułuje krytyczną doktrynę zdrowego rozsądku. Określając relację pomiędzy przekonaniem a wątpleniem,

⁶ Ch.S. Peirce, cyt. za: H. Buczyńska-Garewicz, *Znak i interpretacja. semiotyka Peirce'a i hermeneutyka Heideggera*, wyd. cyt., s. 37.

⁷ Ch.S. Peirce, *Wybór pism semiotycznych*, przeł. Z. Dyjas, Warszawa 1997, s. 77.

⁸ Ch.S. Peirce, cyt. za: H. Buczyńska-Garewicz, *Semiotyka Peirce'a*, wyd. cyt., s. 21–22.

stwierdza, że „poznanie nigdy nie zaczyna się od niczego”. Prawdziwość wyścisłej wiedzy nie jest absolutna.

Doktryna zdrowego rozsądku uczy, że są przekonania niepowątpiewalne [...], lecz nie znaczy to koniecznie, że istnieje jakiś stały zbiór prawd, które są jednakowe dla wszystkich ludzi, ani że nawet w intelektualnym rozwoju jednego człowieka jego zdolność do wątplenia pozostaje nie zmieniona. Przeciwnie, zawsze uważałem, że granice wątplenia są zmienne (MS 290)⁹.

Zatem poznanie ludzkie zostaje pozbawione absolutnej pewności, określone jako zawsze fragmentaryczne i historyczne. Jednak, należy to wyraźnie podkreślić, sceptycyzm Peirce'a dotyczący problemu możliwości dotarcia do niepowątpiewalnej wiedzy nie neguje możliwości zmierzania do niej.

Proces nieustającej semiozy

Znak jest tylko znakiem *in actu*, co jest możliwe dzięki temu, że otrzymuje interpretację, czyli dzięki temu, że określa inny znak odnoszący się do tego samego przedmiotu (5.569)¹⁰.

A zatem

Cel istnienia znaku wyczerpuje się w tym, że ma on być interpretowany przez następny znak; a całe jego znaczenie sprowadza się do specjalnego charakteru, jaki narzuca on swojej interpretacji (8.191)¹¹.

Znaki i ich znaczenia – interpretanty – istnieją jako kolejne elementy łańcucha semiotycznego. Proces, w którym wytwarzane są kolejne „przekłady” znaku mniej złożonego na znak bardziej rozwinięty, to interpretacja.

Interpretacja ma szczególne znaczenie. Nie jest ona wynikiem aktywności podmiotu, który stara się dotrzeć do znaczenia znaku. Złożony charakter interpretacji jest wynikiem podmiotowo-przedmiotowego charakteru interpretanta-znaku. Interpretacja jest jednością owej podwójnej natury.

Peirce wyróżnia trzy stopnie interpretacji, którym odpowiadają trzy rodzaje interpretantów: Bezpośredni, Dynamiczny i Ostateczny.

Interpretant Bezpośredni to Jakość Wrażenia, do którego wywołania – nie żadnej zaś rzeczywistej reakcji – znak jest przystosowany¹²

⁹ Ch.S. Peirce, cyt. za: tamże, s. 3–4.

¹⁰ Ch.S. Peirce, cyt. za: tamże, s. 74.

¹¹ Ch.S. Peirce, *Wybór pism semiotycznych*, wyd. cyt., s. 111.

¹² Tamże, s. 118.

każda faktyczna, dokonana przez jakikolwiek umysł interpretacja znaku jest jego Interpretantem Dynamicznym¹³.

Interpretant Ostateczny natomiast polega „nie na sposobie, w jaki faktycznie działa, lecz na sposobie, w jaki działałby każdy umysł”¹⁴.

Interpretant Bezpośredni jest możliwością interpretacji, jest potencją znaczenia, które, jeśli proces się rozpocznie, ujawnia się w Interpretancie Dynamicznym. Interpretant Dynamiczny jest „pojedynczym rzeczywistym zdarzeniem” procesu semiozy. Interpretant Ostateczny to cel, do którego zmierza interpretacja. Kategoria Interpretanta Ostatecznego czyni z interpretacji proces ponadpsychologiczny oraz ponadsubiektywny, którego celem jest odkrycie „reguły rozumienia znaku”.

Jeśli bliżej nie określi się wzajemnych relacji pomiędzy poszczególnymi stopniami interpretacji, można odnieść mylne wrażenie, że warunkują się one wzajemnie w kolejności od najniższego stopnia poprzez średni do najwyższego. Interpretant Bezpośredni warunkuje „komunikacyjne użycie znaków”. Jest zatem pierwotny, wyprzedza Interpretanta Dynamicznego. Interpretant Ostateczny jest oczywiście efektem działania dotychczasowego łańcucha semiotycznego, ale nie jest przez niego określony. Co więcej – to właśnie on określa dotychczasowe znaczenia w procesie semiotycznym. Zatem jest on prawem, regułą, która generuje postać poszczególnych, jednostkowych odczytań.

Peirce dopuszcza istnienie nieograniczonej semiozy w postaci dwóch nieskończonych łańcuchów; pierwszego, który jest nieskończonym szeregiem znaków poprzedzających znak interpretowany, oraz drugiego, który jest nieskończonym szeregiem mających nastąpić interpretacji.

Interpretant Ostateczny definiowany jest jako sąd logiczny¹⁵. Następujące po sobie znaki, będące elementami łańcucha semiotycznego, zastępują się zgodnie z pewną regułą, którą jest Interpretant Ostateczny.

Co oznacza, że jest on regułą?

Wiedzę zdobywamy, aby odpowiednio działać. Działanie ma szeroki zakres i oznacza również myślenie.

Myślenie jest rodzajem działania, a rozumowanie jest rodzajem działania rozmyślnego (8)191¹⁶.

¹³ Tamże, s.117.

¹⁴ Tamże, s. 118.

¹⁵ „Przez pojęcie sądu logicznego – czegoś, co może być powtarzane w nieskończoność, przekładane na inne języki, wyrażane grafami logicznymi lub za pomocą formuł algebraicznych, pozostając stale tym samym sądem – rozumiem nie jakikolwiek egzystujący przedmiot indywidualny, ale typ, przedmiot ogólny, coś, co nie jest egzystencją, a czemu przedmioty egzystujące podlegają, do czego indywiduala się dostosowują” (8) 313, Ch.S. Peirce, *Wybór pism semiotycznych*, wyd. cyt., s. 116.

¹⁶ Ch.S. Peirce, cyt. za: H. Buczyńska-Garewicz, *Semiotyka Peirce'a*, wyd. cyt., s. 111.

Hipoteza wyjaśniająca nasze rozumowanie, tj. treść znaku (znaczenie), w „eksperymentalnych testach”, w „działaniu rozmyślnym” jest sprawdzana, w konsekwencji czego wytwarza się nawyk „[...] pewnego oczekiwania, które nie powinno doznać zawodu” (5)197¹⁷. Interpretant Ostateczny to właśnie ów nawyk, który podobnie jak działanie ma szeroki zakres i oznaczać może również sposób myślenia.

Interpretacja stanowi zatem ciągły nieskończony proces, przebiegający od jednego znaku do drugiego; od jednego interpretanta do kolejnego. Kategoria Interpretanta Ostatecznego czyni z niej proces celowy skierowany ku prawdzie pozwalającej nam efektywnie działać (dla Peirce’a nie jest prawdą to, co sprawdza się w praktycznym działaniu, lecz w praktycznym działaniu sprawdza się to, co jest prawdą).

Czasowa struktura interpretacji

Przez wprowadzenie poszczególnych stopni interpretacji Peirce wskazuje, że interpretacja to proces odbywający się w czasie. Czas określa relacje pomiędzy poszczególnymi elementami danego znaku-triady oraz pomiędzy znakami w łańcuchu semiotycznym. Znak, który jest zawsze interpretantem dla poprzedzającego go znaku oraz znakiem wymagającym dla swego zaistnienia znaku go interpretującego, łączy w sobie przeszłość interpretacji z jej przyszłym przebiegiem.

Termin Interpretant Ostateczny wyraźnie wskazuje, że punkt ciężkości położony jest na przyszłe znaczenie. Peirce’a interesuje w gruncie rzeczy cel interpretacji, bo gdy on staje się wyraźny, można dopiero ocenić, czy skutek interpretacji następuje przyrost wiedzy, jej akumulacja. Skierowanie uwagi przede wszystkim na przyszłe znaczenie zgodne jest również z doktryną pragmatyzmu Peirce’a.

Czym jest zatem czas dla Peirce’a?

Przeszłość jest przedmiotem wiedzy, lecz nie działań, [...] przyszłość jest przedmiotem, na który spodziewamy się wpłynąć, ale który nie może wpłynąć na nas inaczej niż przez nasze antycypacje. [...] teraźniejszość jest chwilą [...], dzięki której tylko [...] przeszłość i przyszłość mogą wzajemnie na siebie wpłynąć (CP 8.113)18.

Buczyńska-Garewicz wskazuje, iż dla Peirce’a przeszłość jest czymś dokonanym, „jest zamknięta i nie może ulec zmianie”. Peirce określa ją jako jedynie „skarbnicę naszych przesłanek i nic więcej”. Struktura czasowa koncepcji interpretacji Peirce’a zdaniem Buczyńskiej-Garewicz jest słabym punktem jego systemu semiotycznego.

¹⁷ Tamże, s. 48.

¹⁸ Ch. S. Peirce, cyt. za: H. Buczyńska-Garewicz, *Semiotyka Peirce’a*, wyd. cyt., s. 43.

Peirce nie wyjaśnia nigdy, jak połączyć dwa następujące przeciwstawne punkty [„przeszłość jest zakończona i dana” oraz jednocześnie „jest to przeszłość znana, tj. ta część co minęło, o której mamy wiedzę”]: nasza wiedza o tym, co minęło, zmienia się, jak więc przeszłość może być zakończona i dana?¹⁹.

A zatem, stwierdza Buczyńska-Garewicz, model interpretacji hermeneutycznej jest bardziej płodny heurystycznie, gdyż uwzględnia to, że historyczność nie jest czymś, co należy do naszej przeszłości w postaci zinterpretowanych kiedyś faktów, lecz w każdej chwili jest reinterpretowana na nowo.

Czy Peirce nie posiada zatem świadomości historycznej?

Antykartezjanizm i opowiedzenie się za „filozofią zdrowego rozsądku” pozwala przypuszczać, że ma on świadomość historyczności ludzkiej wiedzy.

Peirce pisze: „Filozof zdrowego rozsądku powinien pamiętać, że to, co niewątpliwe dzisiaj, często staje się bardzo wątpliwe dnia następnego” (MS 288, s. 15)²⁰, oraz: „Jak dotąd nie znalazłem ani jednej prawdy, która byłaby całkowicie wolna od możliwości wątplenia w nią” (MS 829, s. 2)²¹. Kiedy zatem określa on przyszłość jako przedmiot, „na który spodziewamy się wpłynąć, ale który nie może wpłynąć na nas inaczej niż przez nasze antycypacje”, oznacza to, że poznając coś, początkowo przyjmujemy pewne hipotezy jako prawdziwe, nie oznacza to jednak, że nie zostaną one odrzucone w trakcie dalszego badania.

Wiedza ma zawsze charakter hipotetyczny. Antycypacja pozwala nam wpływać na przyszłość przez wyznaczenie kierunku interpretacji. Uzyskiwane w trakcie badania przekonania nie są celami samymi w sobie, są jedynie „sposobem wytwarzania nawyków działania”. Nawyk jest działaniem pozwalającym osiągnąć nam zamierzony cel, lecz czasami działając zgodnie z nawykiem, nie osiągamy go. Mająca się dokonać w „przyszłości”, w zamierzonym działaniu, weryfikacja uznanych przez nas sądów jest tym samym potwierdzeniem lub odrzuceniem przesłanek naszego postępowania, które uznaliśmy kiedyś za prawdziwe. A zatem owa „zawartość” „skarbnicy naszych przesłanek” w każdym momencie interpretacji zostaje ponownie zatwierdzona²².

Przeszłość jest zatem „zakończona i dana” jako „skarbnica [wszystkich – A.W.] naszych przesłanek [tych wyznaczających kierunek naszego działania „kiedyś” i „dzisiaj” – A.W.] i nic więcej”. Nie jest natomiast „zakończona i dana”, ponieważ zdobywana przez nas wiedza ulega przekształceniom. Peirce, będąc spadkobiercą myśli Hegla, uznaje rozróżnienie na to, co znane, i to, co poznane. W procesie poznania dokonuje się przekształcenia tego, co znane, w to, co poznane. Jednokierunkowość interpretacji nie oznacza zatem, moim zdaniem, absolutyza-

¹⁹ Tamże, s. 44.

²⁰ Tamże, s. 23.

²¹ Tamże, s. 23.

²² Tzn. zaakceptowana lub odrzucona (niekoniecznie w całości).

cji przeszłości. W każdym momencie „teraz” procesu interpretacji nasza wiedza o przeszłości ulega zmianie, nie znaczy to jednak, że to, co wydarzyło się kiedyś, może przestać istnieć. Kierunek interpretacji – ku przyszłości – jest odbiciem położonego przez Peirce’a akcentu na wartościowy sens znaczeń mających się dopiero ukonstytuować, tj. na przyszłe znaczenia.

Świadomość historyczna a problem nieodwracalności czasu

Borys Uspienski w jednej ze swoich prac odwołuje się do podziału na: „semiotykę znaku” i „semiotykę języka”, wskazując jednocześnie, że: „pierwsza bierze początek w pracach Peirce’a i Morrisa, druga – de Saussure’a”.

W jednym wypadku uwaga badacza skoncentrowana jest na izolowanym znaku, czyli na stosunku znaku do znaczenia (do sensu i denotatu), do innych znaków, do nadawcy i odbiorcy i tym podobne. W tym sensie możemy mówić o semantyce, syntaktyce i pragmatyce znaku, o strukturze znaku; możemy rozróżniać znaki ikoniczne i symboliczne oraz badać proces semiozy, czyli proces przekształcenia nie-znaku w znak. W drugim wypadku badacz skupia swoją uwagę już nie na pojedynczym znaku, lecz na języku jako mechanizmie przekazu, informacji, posługującym się określonym zestawem elementarnych znaków. W ten sposób, w pierwszym wypadku, znak w zasadzie rozpatruje się niezależnie od aktu komunikacji, w drugim zaś znakowość, semiotyczność określa się właśnie poprzez uczestnictwo w procesie komunikacyjnym, czyli jawi się ona jako pochodna tego procesu²³.

O ile zdaniem Uspienskiego pierwszy model wyjaśnia jedynie „rozwijanie się zdarzeń w czasie, czyli historię w sensie *res gestae*”, o tyle drugi jest w stanie wyjaśnić percepcję tego, co można określić jako „przeszłość historyczną”, a zatem *historia rerum gestarum*, tj. opowieść o tym, co się wydarzyło.

Zgodnie z sugestią Uspienskiego powyżej zrekonstruowany proces interpretacji w koncepcji Peirce’a przebiegałby zgodnie ze strzałką czasu fizycznego, porządkującego zdarzenia zgodnie z zasadą następstwa czasowego. Należałoby jednak podkreślić, iż zgodnie z przedstawioną tu interpretacją myśli Peirce’a historia w sensie *res gestae*, której proces Peirce wyjaśnia, nie wyklucza, a co więcej – zakłada możliwość *historia rerum gestarum*. Peirce nie wyjaśnia, czy i w jaki sposób nasze partykularne istnienie zmienia sens historii, tj. przeszłości. Zatem tylko w takim znaczeniu nie posiada on „świadomości historycznej”. Z uwagi na ogólny (logiczny, tj. warunkujący wszelkie nasze indywidualne lub zbiorowe działanie) wymiar semiotyki Peirce’a z pewnością łańcuch znaków znajdujący się „po stronie” przeszłości nie ulega takim przekształceniom jak zerwanie ciągłości i wprowadzenie na jej miejsce nowego porządku czy też proces indywidualnej

²³ B. Uspienski, *Historia i semiotyka*, przeł. B. Żyłko, Gdańsk 1998, s. 19–20.

selekcji zdarzeń, który odzwierciedlony zostaje w koncepcjach czyniących przedmiotem swojej analizy fenomeny świata.

Umberto Eco, rozważając model greckiego racjonalizmu²⁴, pisze:

Przekraczając Rubikon, Juliusz Cezar nie tylko ma świadomość obrazy świętości: wie również, że popełniwszy profanację, nie może już się cofnąć. *Alea iacta est*. A więc w czasie też istnieją granice. Co zostało uczynione, już nigdy nie może zostać wymazane. Czas jest nieodwracalny. Zasada ta rządzi łącińską składnią. System następstwa czasów, ze swą kosmologiczną linearnością, staje się systemem hierarchii logicznej. *Ablativus absolutus*, to arcydzieło realistycznej postawy wobec faktów, ustanawia zasadę, że rzeczy, która się dokonała lub którą się zakłada, nie można już nigdy później kwestionować.

W *Quaestio quodlibetalis* Tomasz z Akwinu (V, 2, 3) zastanawia się, czy *ultrum Deus possit virginem reparare* – innymi słowy, czy Bóg może kobiecie przywrócić utracone dziewictwo? Odpowiedź Tomasza jest jasna. Bóg może przebaczyć i tym samym przywrócić dziewicę do stanu łaski oraz może, za pomocą cudu, naprawić uszczerbek jej ciała. Lecz nawet Bóg nie może sprawić, aby było stało się niebyłe, ponieważ takie naruszenie praw czasowych byłoby sprzeczne z samą Jego naturą. Bóg nie może naruszyć zasady logicznej, zgodnie z którą koniunkcja „p stało się” i „p nie stało się” stanowi sprzeczność²⁵.

Przedstawiony przez Eco model racjonalizmu greckiego znajduje odzwierciedlenie zarówno w semiotycznej koncepcji Peirce'a, jak i w semiotyce Uspieńskiego. Jak widać na przykładzie rozważań Tomasza – Boskie przebaczenie stawia utracone dziewictwo w zupełnie odmiennym kontekście, przez co zmienia diametralnie sens tego, co się wydarzyło. Możliwe transformacje przeszłości mają jednak swoje granice – *Alea iacta est*.

²⁴ Patrz: U. Eco, *Interpretacja i historia*, w: *Interpretacja i nadinterpretacja*, przeł. T. Bie-roń, Kraków 1996.

²⁵ Tamże, s. 30.